

Jan Pietrzykowski

"Il cardinale August J. Hlond, Primate di Polonia (1881-1948) : not sul suo operato apostolico", red. Stanisław Zimniak, Łas-Roma 1999 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 8/2, 257-263

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łania się ze szpalt znakomitej książki. Napisał ją młody historyk. Z szacunkiem tytułuje papieża *namiestnikami Chrystusa*, pomija anegdoty, nie opuszcza osób, co których nie miał pewności, kiedy żyli i jakie nosili imiona, w kwestiach trudnych lub kontrowersyjnych przywołuje na świadków obcych autorów. Dzieło dra Prokopa przy całej gamie zachwytów i uznania ma także swoje słabości, wynikające z uproszczenia problemów i schematycznego traktowania każdej postaci w ramach zakreślonych odgórnie granic. I tak, nie wiem czy potrzebne było powracanie do dawnego nazewnictwa osób od miejsca ich pochodzenia? Przyzwyczailiśmy się bowiem do bpa Lutka a nie Jana z Lutkowic (s. 126), do Gruszczyńskiego a nie do Jana z Gruszczyc (s. 137), do bpa Strzemińskiego a nie do Tomasza ze Strzempina (s. 141). Błędna jest opinia, że fundacja paulinów miała miejsce dopiero po śmierci abpa Władysława Oporowskiego (s. 132), podczas gdy akt erekcyjny dla będących już w Oporowie zakonników podpisał arcybiskup na cztery dni przed śmiercią, tj. 7 marca 1453 r. (*Zbiór dokumentów zakonu paulinów*, t. 1, s. 281–287). Nieprawdziwa jest opinia, lub pomieszana w czasie, o zdeponowaniu korony królewskiej przez abpa Stanisława Szembeka na Morawach (s. 241), ponieważ w czasie II wojny północnej złożył ją na Jasnej Górze. Nadgorliwa wydaje się opinia o abpie F. Cortesim, który miał polecić kard. Hlondowi opuszczenie kraju we wrześniu 1939 r. To zupełnie zbędne usprawiedliwienie do smutnego faktu, o którym sam prymas Hlond mówił z niechęcią jako o osobistym dramacie.

Powyzsze szczegoly to jedynie drobiazgi, nieistotne w caloksztalcie interesujacej pracy, napisanej stylem prostym, czytelnym i wystarczajaco dobrze udokumentowanym. Do dorobku dra Prokopa wypadnie nam odnosic sie nie jeden raz. Wiadomo bowiem, ze w 1998 r. wydal on *Biskupow Kościoła katolickiego w III Rzeczpospolitej*, w 1999 r. *Poczet biskupow krakowskich*, a w biezacym roku *Sylwetki biskupow luckich*. Tej plodnosci i tworczej inwencji mozna mu jedynie pogratulowac i wyrazic radość, ze do nauk pomocniczych historii Kościoła w Polsce, w dziale biografistyki, wniosl nowe opracowania, z ktorych bedziemy korzystac w dalszych badaniach. Docenimy dopiero wówczas aktualność jego ustalen, zweryfikujemy oceny, slusność wysuwanych zastrzezeń i wniesionych dla dobra Kościoła i Ojczyzny zaslug.

Janusz Zbudniewek ZP

Il cardinale August J. Hlond, Primate di Polonia (1881-1948). Note sul suo operato apostolico. Red. Stanisław Zimniak. Las-Roma 1999, ss. 128.

Książka jest wynikiem sympozjum, które odbyło się z inicjatywy ks. S. Zimniaka 20 maja 1999 r. w Instytucie Polskim w Rzymie. W jej skład wchodzi: wprowadzenie, pięć referatów, schemat biograficzny (*Sintesi Biografica compilata da Stanisław Zimniak*) s. 87-98, dane o autorach (*nota sugli autori degli articoli*) s. 99, dziewiętnaście zdjęć z życia Hlonda zaprezentowanych w układzie chronologicznym, dziesięć zdjęć z sympozjum oraz dwie fotografie ze Mszy św., która odbyła się 23 maja 1999 r. w bazylice Serca Jezua

sowego w Rzymie pod przewodnictwem kard. L. Poggi, a w której uczestniczył także Senat Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Wydawca (Piccola Biblioteca dell Istituto Storico Salesiano) na końcu książki umieścił ponadto indeks personalny (*indice dei nomi di persona*) i spis treści.

Pierwszy i jednocześnie najobszerniejszy jest referat Stanisława Zimniaka. *Il contributo di don August Hlond allo sviluppo dell opera salesiana nella Mitteleuropa (Wkład Augusta Hlonda w rozwój dzieła salezjańskiego w Europie Środkowej)* s. 9-41. Artykuł składa się z wprowadzenia, pięciu zagadnień zaprezentowanych w porządku chronologicznym i zakończenia. Ramy czasowe niniejszego referatu obejmują lata 1893-1922, tj. od przybycia Hlonda do Valsalicy (Turyn) do nominacji na administratora apostolskiego w Katowicach. Tak więc pokrywają się one z ramami czasowymi dwóch publikacji ks. Zimniaka: *Don Pietro Tirone superiore dell ispettoria Austro-Ungarica (1911-1919)*. „Ricerche Storiche Salesiane”, 9: 1990, nr 2, s. 295-346 oraz *Salesiani nella Mitteleuropa. Preistoria e storia della provincia Austro-Ungarica della Societa di S. Francesco di Sales (1868 ca-1919)*. Las Roma 1997, ss. 477. Ks. Zimniak na początku uwróżliwia czytelnika na brak wyczerpującej biografii prymasa Hlonda (s. 9). Niestety, jest to smutne stwierdzenie, a przecież za tym hierarchą „stoją” aż cztery diecezje i dwa zgromadzenia zakonne. Przy okazji Autor w przypisach wymienia prawie wszystkie prace autorów polskich i niemieckojęzycznych poświęcone Synowi Górnego Śląska.

Pierwsza część: *Uno sguardo sull epoca (Spojrzenie na epokę)* s. 10-13 przedstawia dynamiczny rozwój Zgromadzenia. W 1900 r. salezjanów było 2723, a dziesięć lat później już 4001. Autor podaje cechy tej epoki: rozwój przemysłu, proletariatu, socjalizmu, emigracji zarobkowej, antyklerykalizmu, a więc fenomenów utrudniających rozwój życia religijnego. Centralne władze państwowe w Wiedniu dostrzegały zagrożenia moralne młodzieży i trudną sytuację na polu szkolnictwa. Problemy te były znane Hlondowi, ponieważ pracował on z chłopcami oraz uczestniczył w Kongresie Wiedeńskim 1907 r. (s. 12). Część druga: *Un cenno sulle formazioni culturale e religiosa iniziale di Hlond*” (*Wzmianka o formacji kulturalnej i religijnej oraz początku działalności Hlonda*) s. 13-15. Niezwykle cenna i trafna jest charakterystyka Hlonda z 1897 r. przekazana przez ks. G. Barberisa, pierwszego mistrza nowicjuszków: „[...] jest Polakiem o wielkim umyśle, wielkiej enocie, udaje mu się wszystko, posiada charakter godny pozazdroszczenia, zawsze wesoły i nigdy się nie obraża[...]” (s. 14). Kolejny punkt, *Primo periodo 1900-1907 ad Oświęcim e Cracovia* dotyczy pracy w Oświęcimiu i Krakowie. Po studiach na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, uwieńczonych w 1900 r. doktoratem z filozofii, kleryk Hlond wrócił do kraju. W Oświęcimiu redagował *Wiadomości Salezjańskie*, pełnił obowiązki nauczyciela i wychowawcy chłopców zakładu oświęcimskiego, a w wolnych chwilach uczył się teologii. Po święceniach kapłańskich (23 IX 1905) pracował w Krakowie jako kapelan Schroniska im. Księcia Czartoryskiego (s. 23) i studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następny okres w życiu Hlonda dotyczy działalności w Przemysłu i w Wiedniu (*Secondo periodo 1907-1919 a Przemysł e Vienna come fondatore*) s. 24-35. Młodemu księdzu (w drugim roku kapłaństwa) przełożeni zlecili organizację placówki salezjańskiej w Przemysłu. Mimo skromnych środków, krótkiego czasu

(1907-1909), bliskości dzieła ks. B. Markiewicza, ataków socjalistów Syn Księdza Bosko wniósł wkład w życie Kościoła lokalnego poprzez zaangażowanie duszpasterskie, oratorium i redakcję statutu Katolickiego Związku Rękodzielników (s. 27).

Pobyt Hlonda w Wiedniu (1909-1919) zaowocował powstaniem znaczącego dzieła salezjańskiego w cesarskiej stolicy. Z treści artykułu dowiadujemy się o podejmowanych próbach założenia placówki już wcześniej (s. 28). Wiedeński okres późniejszego prymasa jest prawie nieznanym salezjanom polskim. Autor ukazał nam ogromną panoramę pracy dyrektora Hlonda i jego współpracowników na polu wychowawczym, charytatywnym, teatralnym, muzycznym, filmowym, organizowaniu stowarzyszeń. Ks. Zimniak nic nie wspominał o sportowych osiągnięciach wiedeńskich chłopców. Prawdopodobnie ks. Hlond nie zaniedbał tej dziedziny, tak ważnej w systemie wychowawczym ks. Bosko. Ostatni paragraf *Terzo periodo 1919-1922: provinciale della provincia tedesco-ungarica*, s. 35-40, ukazuje Hlonda w roli przełożonego inspektorii niemiecko-węgierskiej.

Przy podawaniu dat ks. Zimniak stosuje cyfry arabskie, choć w jednym przypadku posłużył się także rzymskimi (s. 26). Autorowi zdarzyły się też „literówki”, na s. 40 powinno być (1922), a nie (19122). Cały tekst jest oparty na solidnych różnorodnych źródłach archiwalnych oraz literaturę przedmiotową. Wśród bogactwa języków (polskiego, włoskiego, niemieckiego, słoweńskiego) brak tylko węgierskiego.

Drugie opracowanie autorstwa ks. Andrzeja Dziegi niosi tytuł: *L Azione del cardinale August Hlond nell opera del Primo Sinodo Plenario in Polonia (Działalność kard. Augusta Hlonda w pracach Pierwszego Synodu Plenarnego w Polsce)*, s. 43-51. Artykuł składa się ze wstępu, dwóch części: I. *I lavori di preparazione (prace przygotowawcze)*, s. 43-48. II. *Lo svolgimento del sinodo (przebieg synodu)*, s. 48-50 i zakończenia. Autor oparł swoje wywody na publikacjach książkowych ks. S. Wilka, natomiast materiał źródłowy stanowił tylko drukowany tekst *Uchwał Synodu* z dołączonymi dekretami i listami. Ze względu na międzynarodowe audytorium w Rzymie konieczne należało odnotować informację o Synodzie zamieszczoną w *L'Osservatore Romano*. Co więcej, ks. Dziega nie ustosunkował się nawet do artykułu ks. S. Kosińskiego (*Prace przygotowawcze do Pierwszego Synodu Plenarnego w Odrodzonej Polsce. „Seminare” 1979 s. 227-262*), a tylko trzymał się niewolniczo tekstu ks. S. Wilka.

We wstępie, oprócz informacji ściśle prawnych Autor powinien wspomnieć o ostatnim Synodzie Plenarnym odbytym w Warszawie w 1643 r. za prymasa M. Łubieńskiego oraz o synodach diecezjalnych okresu międzywojennego. W ogóle rola tych ostatnich została całkowicie pominięta, a przecież oprócz Zjazdów Biskupich, Komisji Episkopatu, synody te miały wpływ na prace przygotowawcze. Po raz pierwszy episkopat, a nie prymas Hlond zaproponował zwołanie synodu krajowego. Miało to miejsce na Zjeździe Biskupów w Warszawie w marcu 1927 r. Na Nadzwyczajnej Konferencji Episkopatu w Gnieźnie (IX 1928) (s. 43) podjęto już konkretne działania. Wśród powołanych nowych dziewięciu komisji episkopatu znalazła się też Komisja dla Przygotowania Ogólnego Synodu, a jej pierwsze posiedzenie miało miejsce dopiero 15 III 1931 r. w Poznaniu. Duże znaczenie w przyspieszeniu prac przypadło komisjom specjalnym (1931) i komisjom kontrolnym (1933), zarówno w jednym, jak i drugim był czynnie zaangażował się

prymas, co Autor godnie zauważył (s. 45-46). Wśród przygotowujących Synod Plenarny ks. Dzięga w ogóle nie wymienia biskupów greckokatolickich, a przecież pracowali oni w wielu komisjach. Treść referatu nie rozstrzyga, czy był to synod jedno czy też wielo-obrządkowy. Z lakonicznej, prawie niezauważalnej informacji na s. 45 (*i vescovi cattolici di altri riti*) wynika, że swój wkład wnieśli także biskupi innych obrządków. Autor, nie podając żadnego nazwiska, stosuje domyślniki. Na następnej stronie, w przypisie, wymieniono abp. J. Teodorowicza, jednak w tym okresie był tylko jeden hierarcha obrządku ormiańskiego.

Prace przygotowujące Synod Plenarny trwały aż osiem lat. Wkład kard. Hlonda był ogromny, ale na pewno nie wszystkie inicjatywy pochodziły od prymasa i wiele czynności wykonali inni. Duży udział miał wymieniany kilkakrotnie bp H. Przeździecki. On angażował ludzi spoza episkopatu (prawników, teologów, kapituły, zakony) do redakcji jak i poprawy projektów ustaw synodalnych. Dopiero na Konferencji Episkopatu poprzedzającej otwarcie synodu, nie wprowadzano żadnych zmian. Biskupi wydali wtedy wspólne orędzie do wiernych oraz omówili procedurę przebiegu tego wielkiego wydarzenia. Same uchwały synodalne składały się z 151 artykułów zgrupowanych w 15 rozdziałach. We wprowadzaniu ich w życie czynnie zaangażowała się Akcja Katolicka (s. 50), jednak wybuch drugiej wojny światowej i jej następstwa nie pozwoliły w pełni wykonać programu Pierwszego Synodu Plenarnego.

Ks. Paweł Bortkiewicz przedstawił referat pt. *Spunti sulla missione promotrice della Chiesa nei riguardi dell'uomo in alcuni appunti del cardinale August Hlond. (Animacja misyjna Kościoła w aspekcie człowieka na podstawie zapisków kardynała Augusta Hlonda)*, s. 53-61.

Referat został podzielony na dwie części: I. *Comprensione della Chiesa e le sue ragioni per la difesa della persona (Pojęcie Kościoła i jego podstawowe zadania w obronie osoby)*, s. 53-56; II. *L'uomo come cittadino dello Stato e della nazione costituisce la via della Chiesa (Człowiek jako obywatel państwa i narodowości tworzy drogę Kościoła)*, s. 56-61. Autor oparł się głównie na opracowaniu ks. W. Necela *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*. Poznań 1995, chociaż na końcu powołał się na *Wybór pism i przemówień* zebranych przez ks. S. Kosińskiego *Daj mi duszę*. Łódź 1979 i *W służbie Bogu i Ojczyzny*. Warszawa 1988 oraz ks. A. Słomki *Na straży sumienia Narodu*. Ramsey 1951. Na nie-szczęście tytuł ostatniej pozycji został zniekształcony przez dodanie „i” (s. 60). Ks. Bortkiewicz ukazał myśl teologiczną prymasa jako biskupa i duszpasterza a nie uczonego. Kościół według kard. Hlonda winien znajdować się w centrum świata, a to w zamian ma gwarantować pomyślność państw i narodów. Na pierwszym miejscu prymas stawiał prawość, a nie pogoń za złudnymi nowościami. Uwrażliwiał na niebezpieczeństwo marksizmu, który wszędzie rozbijał jedność narodów i ich dobrobyt (s. 54). Hlond dając ostrzeżenie przed zdeprawowaniem człowieka, jednocześnie podawał pozytywne rozwiązania (s. 58). Ośmielił się nawet nakreślić program dla przyszłego papieża, który powinien pójść w świat, aby go zdobyć i podbić dla Chrystusa (s. 55). Przy tym dość wcześnie rozumiał i realnie oceniał sytuację Polski i katolików po drugiej wojnie światowej. Podczas pobytu w Lourdes (11 VI 1940-6 VI 1943) zapisał w swoim notatniku, że „obecny rząd

emigracyjny do Polski nie wróci”. Myśli teologiczne i profetyczne prymasa okazały się trafne w dziedzinie społecznej i politycznej.

Ks. Andrzej Duczkowski i ks. Stanisław Zimniak byli autorami opracowania pt. *Missione del cardinale August Hlond a Roma pratiche per il rientro a Poznań nel 1939 e denuncia al mondo delle atrocità compiute dai nazisti. (Misja kardynała Augusta Hlonda w Rzymie, próby powrotu do Poznania w 1939 r. i ujawnianie przed światem okrucieństw dokonanych przez nazistów)*, s. 63-73.

Treść artykułu została podzielona na trzy części: I. *Circostanze e aragioni della partenza di Hlond per Roma (Okoliczności i przyczyny wyjazdu Hlonda do Rzymu)*, s. 63-67; II. *Pratiche per il rientro in Polonia (Próby powrotu do Polski)*, s. 67-68; III. *Instancabile lavoro di denuncia crimini nazisti*” (*Niestrudzona praca ujawniania zbrodni nazistowskich*), s. 69-73. Autorzy w oparciu o dostępne i ogólnie znane publikacje ukazyli przyczyny wyjazdu i drogę powrotu Hlonda do Rzymu. Zaprezentowali także literaturę najnowszą, w tym obcojęzyczną (włoską i niemiecką), oraz dotarli do źródeł archiwalnych. Podana w przypisach wyczerpująca bibliografia wprost zachęca czytelnika do pogłębienia tego tematu. Nadal nie wiemy, co najbardziej przyczyniło się do opuszczenia kraju przez prymasa. Ks. A. Słomka w swoich wspomnieniach przytoczył rozmowę w Rzymie z byłym nuncjuszem w Polsce abp. F. Cortesim, który sobie przypisywał wpływ na wyjazd kard. Hlonda. Opinię tę podzielał także ks. S. Kosiński. Pozostaje pytanie, czy oni nie uprawiali swego rodzaju apologii? Niektóre encyklopedie i słowniki – minionej okресu – mówiły wyraźnie o ucieczce prymasa. Na pewno „człowiek wielkiej miary” jak Hlond słuchał innych, rozważał, ale odpowiedzialne decyzje podejmował sam. Wyjazd potraktował jako spełnienie prośby władz państwowych, aby poinformować Stolicę Apostolską i szeroką opinię publiczną o tragicznej sytuacji i brutalnym zachowaniu Niemców i Sowietów w Polsce. Potwierdzałyby to czynności kardynała w Rzymie. Już w dwa dni po przybyciu do Wiecznego Miasta, czyli 21 września prymas Hlond był na prywatnej audiencji u pap. Piusa XII, a następnego dnia przez dwie godziny rozmawiał z Mons. D. Tardini, Sekretarzem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła. W pierwszych dniach października usiłował już wrócić do Polski. Na kilkakrotne interwencje Sekretariatu Stanu Niemcy udzielali odmownej odpowiedzi (s. 67-68).

Autorzy ukazyli działalność prymasa jako niestrudzonego orędownika sprawy polskiej. Zostało to uwzględnione w pierwszej encyklice pap. Piusa XII *Summi Pontificatus* z 20 X 1939 r. (s. 69). Denerwowały Niemców publikowane raporty kard. Hlonda o sytuacji religijnej w Polsce i audycje w Radio Watykańskim (s. 70-71). Oprócz wyżej wymienionych wysiłków kard. Hlonda w tekście powinny być uwzględnione publikacje w *L'Osservatore Romano* i materiał dostarczony Piusowi XII do orędzia papieskiego na Boże Narodzenie.

Prymas przebywając poza Rzymem miał status gościa, tułacza i więźnia. Nie mógł więc rozwinąć szerszej działalności, ale zachował godną i niezłomną postawę. Samo zakończenie artykułu zostało bardzo skondensowane. Należało wyeksponować przygotowania kardynała do powrotu do kraju. Bp J. Gawlina pozostał na obczyźnie, a gen. W. Anders i inni nie podzielałi decyzji Hlonda. Kanclerz Kurii Polowej prowadził cichą agi-

tację wśród duszpasterzy wojskowych, porównując wyjazd prymasa do zdrady narodowej. Wydaje się pewną koniecznością w najbliższym artykule uzupełnić dane tych kilku tygodni z życia męczennika sprawy narodowej.

Ks. Stanisław Wilk przedstawił wykład pt: *Il cardinale August Hlond Organizzatore della vita ecclesiastica in Polonia (Kardynał August Hlond – organizator życia kościelnego w Polsce)*, s. 75-86.

Autor wnikliwie zna życie i działalność prymasa Hlonda. Jemu w całości poświęcił pracę magistersko-licencjacką (1972) oraz część dysertacji doktorskiej i habilitacyjnej. Z wyżej wymienionych dwie ostatnie znalazły się w bibliografii dołączonej do tego artykułu. Tak więc przedstawienie na kilunastu stronicach działalności organizacyjnej kard. Hlonda jako administratora apostołskiego, biskupa, arcybiskupa i prymasa nie sprawiło ks. Wilkowi większych trudności. Artykuł rozpoczyna się od powołania przez Watykan nowej Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego i powierzenie jej zarządu salezjaninowi, synowi Górnego Śląska. W ciągu zaledwie trzech lat ks. Hlond niemal w pełni zorganizował nową jednostkę kościelną. Posługa Administratora miała też wkład w życie całego Kościoła odrodzonej Polski a wyrazem tego jest istniejący do dzisiaj *Gość Niedzielny* czy oddziaływanie sanktuarium maryjnego w Piekarach, którego cudowny obraz koronowano w 1925 r. Po Katowicach, owocną i wszechstronną działalność organizacyjną prymasa widzimy w Poznaniu, Gnieźnie (1926-1946) i Warszawie (1946-1948). Czytelnikowi trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że kard. A. Kakowski przewodniczył Konferencjom Episkopatu jako Prymas Królestwa Polskiego (s. 78), powinno raczej być: jako starszy kardynał. Pewien niesmak wprowadza określenie nei teritori tedeschi annessi alla Polonia (s. 81), na ziemiach niemieckich przyłączonych do Polski). Wy tłumaczeniem dla Autora może być tylko audytorium międzynarodowe i z tego względu dbałość o przejrzystość tekstu. Gdy artykuł będzie publikowany w języku polskim, to wystarczy użyć zamiennie „Ziemie Zachodnie i Północne”. Zwrot ten uwzględni prawa Polaków do niektórych terenów, jako dziedzictwa Piastów i pierwszych Jagiellonów. Najbardziej cenna jest część artykułu poświęcona organizowaniu życia kościelnego na tzw. Ziemiach Zachodnich (s. 80-84). Tutaj Autor ma zdecydowaną przewagę nad wcześniejszymi publikacjami, gdyż przedstawia problem w oparciu o unikatowe źródła watykańskie. Dotychczasowi autorzy (S. Kosiński, J. Pietrzak i inni) znali tylko pełny tekst Pełnomocnictw Nadzwyczajnych przepisany w *Acta Hlondiana* (VI/ 15 s. 37-39). Pod koniec lat osiemdziesiątych ks. Stanisław Kosiński ze swoich zbiorów udostępnił niektórym historykom list prymasa Hlonda do pap. Piusa XII z 24 X 1946 r. (*Le cinque Amministrazioni create in Polonia nell agosto 1945*. AH 1980 nr 9 s. 253-290). Ks. Wilk przytoczył o wiele więcej nowych, nieznanych dokumentów i faktów ułożonych chronologicznie w logiczną całość. Z nich dowiadujemy się, że Stolica Apostolska była informowana przez prymasa często i wprost na bieżąco o sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce (s. 82-83). Treść artykułu ukazuje wyrozumiałość i pełną aprobatę pap. Piusa XII dla działań organizacyjnych Hlonda, a potwierdzeniem tego było sanowanie decyzji prymasa i nowe specjalne uprawnienia w marcu 1946 r. dla dwóch kardynałów polskich. Przyzwyczajaliśmy się i w pewnym stopniu rozumiemy, że Niemcy krytykowali prymasa za okres śląski, powojenny, wracają do

tego po jego śmierci, ale z jakich powodów Czesi oskarżali w Rzymie polskich hierarchów (s. 83)? Co oni chcieli uzyskać, przecież wcześniej tak łatwo pogodzili się ze stratą kilku dekanatów. Szkoda, że ks. Wilk nie skomentował tego choćby w kilku zdaniach.

Organizatorowi sympozjum oraz referentom należy się uznanie za ukazanie prymasa kard. A. Hłonda szerszej społeczności. Na pewno treść zaprezentowana w Instytucie Polskim w Rzymie i opublikowana w języku włoskim przyczyni się do obalenia wielu fałszywych mitów związanych z tą osobą.

Jan Pietrzykowski SDB

Ks. Piotr Zwoliński, *Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi 1921–2001*. Łódź 2001, ss. 151.

Seminarium Duchowne jako instytucja wychowawczo-naukowa odgrywa podstawową rolę w życiu Kościoła lokalnego – według papieża Pawła VI jest „sercem” diecezji. Należy w pewnym stopniu podziwiać epokę średniowiecza, w której nie było seminariów, a działało z pełnym zaangażowaniem tak wielu duchownych diecezjalnych. Dopiero Sobór Trydancki, którego „nie można zbyt wysoko ocenić dla rozwoju Kościoła, bo wszelka miara okazuje się za mała w porównaniu z jego wielkością” (L. Pastor), powołał do życia uczelnię duchowną, mającą kształcić i wychowywać adeptów do kapłaństwa. Oczywiście zakładane w różnych latach seminaria nie rozwiązywały w pełni problemu nowego duchowieństwa, które w dużym procencie nadal studiowało na różnych uczelniach i w zakładach zakonnych, zwłaszcza jezuickich.

Swoistym ewenementem we współczesnej rzeczywistości Kościoła w Polsce jest powołanie do istnienia we wszystkich nowopowstałych po 1992 r. diecezjach własnych seminariów. Nowi ordynariusze z wielkim nakładem sił, funduszy i zapobiegliwości postarali się o obiekty mieszkalno-gospodarczo-dydaktyczne, powołali nowe kadry wykładowców i wychowawców seminaryjnych oraz rozwinęli akcję powołaniową. Jest to jeden z wielkich „znaków czasu” na przełomie wieków w III Rzeczypospolitej.

Ks. dr Piotr Zwoliński, adiunkt przy Katedrze Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych UKSW w Warszawie, w prezentowanej książce ukazał obraz łódzkiej Uczelni duchownej od jej powstania w 1921 r. do 2001 r., czyli 80 lat istnienia. Swoje opracowanie rozpoczął od przedstawienia spraw gospodarczych, bytowych, bowiem bez odpowiedniego uposażenia nie może funkcjonować żadna szkoła. Czytelnik dowiaduje się o dziejach (w pewnym okresie trudnych i burzliwych) gmachu Uczelni, będącej najstarszą spośród szkół wyższych w robotniczej Łodzi.

W rozdz. II-gim Autor przybliżył podstawy prawne Seminarium oraz troskę o jego byt i rozwój kolejnych ordynariuszy łódzkich: Wincentego Tymienieckiego, Włodzimierza Jasińskiego, Michała Klepacza, Józefa Rozwadowskiego i Władysława Ziółka. Z pewnością w opracowywaniu tego tematu ks. Zwoliński dysponował obfitym materiałem źródłowym i musiał zrobić wielką selekcję, aby zachować pewną proporcję w pracy.